

# Z jej usług często korzysta Centrum Zdrowia Dziecka

**P**ani Halina Molenda w ciągu 18 lat pomogła wrócić do zdrowia setkom ludzi, w przypadku których tradycyjne leczenie skoczyło się fiaskiem. Jej swoistą specjalnością jest wspomaganie biopragdami dzieci cierpiących na porażenie mózgowe oraz kobiet z guzami nowotworowymi. Czasem pomaga w sytuacjach, które wydawały się beznadziejne.

– Mój Michałek miał poród błyszczący i w rezultacie przyszedł na świat z niedo-  
tlenieniem mózgu, czego następstwem było rozległe porażenie mózgowe – wspomina pani Anna Kozłowska z Warszawy.

– Mąż był zupełnie zlamany, przez całą noc siedział w szpitalnej poczekalni i bardzo rozpaczal. Nagle dosłyszał rozmowę o uzdrowicielce, o której opowiadano wprost cuda...

Pan Kozłowski początkowo sam nie był przekonany do niekonwencjonalnych metod leczenia, postanowił jednak sprząć o zdanie lekarza. Był wprost zaskoczony, gdy lekarz poradził mu skontaktować się

# Uzdrowicielka

Dziś Michałek jest pełnym werwy rocznym malcem, który zawsze ma mnóstwo pomysłów na psikusy



z bioenergoterapeutą. Pan Kozłowski pojechał więc do pani Haliny Molendy. Już zaś natychmiast wsiadła do samochodu,

by udać się do szpitala. Po drodze radziła nie myśleć o dziecku. To mi ułatwi szyb-



Podczas zabiegów kolorowe wstążeczki pomagają dziecku odprężyć się

sze trafienie do niego. W tej chwili cenna jest każda minuta!

Pan Kozłowski nie rozumiał. Ale tajemnica wyjaśniła się po przybyciu do szpitala – młody pacjent właśnie zaczął samodzielnie oddychać! Potem konieczne było jeszcze wiele zabiegów bioenergoterapeutycznych oraz



Pacjenci bywają w różnym wieku, przychodzą z różnymi problemami i liczą na pomoc w powrocie do zdrowia

masaży, prowadzonych w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. Po roku wyniki badań kontrolnych przeszły wszelkie oczekiwania: dziecko rozwija się najpełniej prawidłowo!

– Ja jestem chyba najszczęśliwszą matką na świecie – śmieje się pani Halina. – Nie dość, że sama urodziłam troje wspólnych dzieci, to jeszcze czuję się matką kilku tysięcy małych pacjentów, którym ofiarowałam odrobinnę siebie.